

Rozmowa z ks. Amorthem Egzorcystą Rzymu

Autor: fratris - 03/03/2011 07:07

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.1)

źródło;

www.katolik.pl/index1.php?st=ksiazki&id_r=342&id=982

Streszczenie: W pierwszym etapie naszej podróży udamy się do Rzymu, do dzielnicy EUR. Nierozważne byłoby mówienie o szatanie i jego działaniu bez spotkania z ojcem Amorthem. Jest on z pewnością jednym z największych egzorcystów nie tylko we Włoszech, ale i na całym świecie. Należy poświęcić więcej uwagi jego dziełom z zakresu tego trochę zaniedbanego posłannictwa pastoralnego.

„Tutaj sekretarka telefoniczna ojca Amortha. By umówić się na spotkanie, proszę dzwonić jedynie w poniedziałki pomiędzy 18.30 a 19.30. Kto jest spoza diecezji rzymskiej, proszę, by zwrócił się o pomoc do swojego biskupa. Kto nie może zadzwonić, proszę o wyrozumiałość. Ojciec Amorth ma zbyt wielu chętnych. Proszę zwrócić się do Wikariatu, by zaleźć innego egzorcystę”;

Głos nagrany na sekretarce jest poważny i niski. Tych kilka odsłuchanych słów pozwala zrozumieć sytuację. Staje się jasne, że ojciec Amorth jest bardzo zajęty, skoro wszystkie telefony z prośbami o spotkanie ograniczył do jednej godziny w tygodniu. Dzwonią do niego ludzie z całych Włoch i nie tylko, a on nie jest w stanie odpowiedzieć na prośby, które napływają z diecezji rzymskiej.

Ojca Amortha nie trzeba przedstawiać. Urodził się w 1925 roku w Modenie. Jest synem i wnukiem adwokatów. Mając niecałe dwadzieścia lat, wstąpił do ruchu oporu i zaraz po wojnie stał się członkiem rodzącej się wtedy Partii Demokracji Chrześcijańskiej, której przewodniczył Giulio Andreotti. Potem poszedł za głosem powołania, które odczuwał, mając zaledwie piętnaście lat. Po ukończeniu studiów wdział habit. Świątował już pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Od 6 czerwca 1986 roku jest egzorcystą w diecezji Ojca Świętego. Jest honorowym przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów; uznawany za autorytet w tej dziedzinie. Piętnaście lat temu we Włoszech było dwudziestu egzorcystów. Obecnie jest ich ponad trzystu. Rozmowy z ojcem Amorthem odbywały się w Domu Generalnym Paulistów w Rzymie. Jest to miejsce bardzo nasłonecznione z widokiem na ogrody pełne zieleni. Co najbardziej uderza w tym już nie młodym człowieku, który od dwudziestu lat każdego dnia przekracza granicę tajemnicy? Przede wszystkim jego poczucie humoru. Nie chce być postrzegany jako bohater, protagonista tego okropnego dramatu, w którym odgrywa główną rolę. Uderza w nim spokój, prostota, z jaką opowiada o tych okropnych faktach swojego codziennego dialogu z potęgami zła, jakby mówił o tym, co jadł na śniadanie. Przyciągają jego oczy - jasne, głębokie, oczy, które widziały wiele okropności, a mimo to nie utraciły dziecięcego blasku. Pokój, w którym mieszka, jest skromnie urządzone. Na środku stoi jasny stół z lat sześćdziesiątych, wyglądający raczej na kuchenny, a na nim leży niedrogi wydanie Pisma Świętego. W pokoju obok wisi piękny obraz ojca Pio, którego ojciec

Amorth bardzo ceni. Znajduje się tam również figurka Matki Bożej Fatimskiej. To właśnie w tym pokoiku codziennie odbywa się wiele egzorcyzmów.

Ojciec Amorth, kim dzisiaj jest diabeł?

Dzisiejszy diabeł jest tym, kim był zawsze: jest aniołem stworzonym przez Boga jako dobry; dobry jak wszystkie rzeczy stworzone przez Boga, ukierunkowane na życie, dające szczęście, radość. Będąc nieposłusznym Bogu - próba, której zostały poddane anioły - duch ten odłączył się od Boga i wraz z innymi nieposłusznymi aniołami stworzył piekło, to znaczy pewien styl życia odpowiadający ich nieposłuszeństwu i oddaleniu od Boga. Nieposłuszny anioł - dzisiaj, podobnie jak i wcześniej - kusi człowieka do zła. W tym celu diabeł posługuje się dwoma sposobami działania.

Musimy się dobrze zrozumieć: będąc duchem (diabeł jest bytem osobowym bardzo inteligentnym, bezcielesnym), swoją ogromną inteligencją przeciwstawił się Bogu. Nie wiemy dokładnie, co się wtedy stało, ale wiemy, że chodziło o nieposłuszeństwo, o grzech pychy. Nie wiemy też, jakiej próbie zostały poddane anioły. Możemy się tego jedynie domyślać. Z nienawiści do Boga diabeł kusi człowieka do zła, i to jest jego główne zadanie względem człowieka. Diabeł stara się popchnąć człowieka do grzechu, by go oddalić od Boga i doprowadzić do piekła, czyli tam, gdzie sam się znajduje.

Czy diabeł cierpi?

Diabeł bardzo cierpi, ale z demoniczną perfidią, czyli z pragnieniem, by inni cierpieli tak jak on. Dlatego właśnie kusi człowieka do zła. Tę kusicielską moc diabeł sprawdza na każdym człowieku od urodzenia aż do śmierci. Także Jezus Chrystus, będąc człowiekiem, zaakceptował to, że będzie poddany kuszeniu przez diabła. Nie chodzi tutaj jedynie o trzy kuszenia Jezusa na pustyni. Jezus Chrystus był kuszony na różne sposoby przez całe swoje życie.

Szatan zajmuje się jeszcze inną działalnością, która dotyczy wąskiej grupy ludzi. Jest to działanie „nadzwyczajne”, polegające na tym, że może on w pewnych warunkach narzucić na człowieka szczególne zło. Wtedy właśnie może dojść do tzw. opętania człowieka przez szatana.

Czy diabeł porusza się w określonych granicach, w jakich pozwala mu Bóg?

Jego działanie zawsze określają granice, które wyznacza Bóg, i to zarówno, jeśli chodzi o ciężar jego działania, powagę, jak i czas, w jakim działa. Przykład tego nadzwyczajnego zła, jakie może spowodować diabeł odnajdujemy w biblijnej postaci Hioba. Był to człowiek prawy, dobry i bogaty. Stracił swe dzieci, majątek, a jego ciało pokryły rany. W momentach próby zawsze odwołujemy się do cierpliwości Hioba, który z pokorą znosił swe męki. Wystarczy przypomnieć jego słowa: „Bóg dał,

Bóg zabrał, niech błogosławione będzie imię Pana". Dochodzi jednak do takiego momentu, w którym wydaje się, że Hiob już nie wytrzyma. Mówi: "Przeklęty niech będzie dzień, w którym powiedziano: narodził się człowiek. Lepiej by było, gdybym zmarł w łonie matki lub zaraz po urodzeniu". Jego cierpienie i ból po ludzku wydawały się nie do zniesienia. Bóg jest przeciwny cierpieniu. Ból, cierpienie, choroba, śmierć - są to rzeczy, których Bóg nie przewidywał w swym planie stworzenia, w którym wszystko miało być dobre, piękne i zdrowe.

(...)

Jakby ojciec opisał swoje pierwsze doświadczenia?

Kiedy zaczynałem pracę jako egzorcysta, znalazłem się w zupełnie nowym świecie. Otrzymałem wielką łaskę, którą dzisiaj może otrzymać niewielu egzorcystów: zostałem mianowany egzorcystą, by pomóc wielkiemu egzorcycie ojcu Candido Amantiniemu, który był pasjonistą i od trzydziestu sześciu lat pełnił funkcję egzorcysty w kaplicy przy Scala Santa. Przez sześć lat byłem pod przewodnictwem tego wielkiego człowieka. W dzisiejszych czasach jest to rzecz bardzo rzadka. Od prawie trzech wieków w Kościele katolickim obrządku łacińskiego prawie nie odprawia się egzorcyzmów. Dlatego, gdy biskup nominuje jakiegoś księdza na egzorcystę, trudno jest mu znaleźć mistrza. O złu, jakie wyrządza szatan, jako pierwszy wspomniał papież Paweł VI w swym przemówieniu z 15 listopada 1972 roku. Od tego momentu na nowo zrodziła się potrzeba podjęcia działań przeciw szatanowi. Biskupi odczuli konieczność walki ze złem, nawet jeśli (trzeba to powiedzieć) niewielu z nich wierzy w nadzwyczajne działanie szatana. Ogromne wrażenie wywarł na nich fakt, że w ostatnich latach wielu wiernych udaje się do wróżbitów, kartomantów, przepowiadających przyszłość czy wywołujących duchy. Wiele osób wstępuje też do różnego rodzaju sekt satanistycznych, opuszczając Kościół. Fakty te poruszyły episkopat, który w tej dziedzinie wykazuje ogromną niewiedzę. Egzorcyzmów bowiem nie studiuje się już i nie praktykuje od trzystu lat. Wcześniej w każdej diecezji było wielu egzorcystów. Dzisiaj, kiedy ktoś potrzebuje egzorcysty, staje przed tragicznym problemem, jak go znaleźć. Ponadto nie niedowierza się mu, co też jest dla niego dramatem. A przecież już sam fakt, że ktoś wymaga egzorcyzmów, jest tragedią.

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:08

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.2)

Jakie wrażenie odniósł ojciec, gdy po raz pierwszy spotkał osobę opętaną przez szatana?

Nie byłem wówczas sam. Byliśmy razem z ojcem Candido albo z jego uczniem, pasjonistą, ojcem Jakubem. Dlatego czułem się pewniej. Wiedziałem, że muszę się jeszcze dużo nauczyć. Nigdy jednak się nie bałem. Wiele razy diabeł straszył mnie i groził mi, ale nigdy nie dotrzymał słowa. Wiele razy mówił do mnie: "Tobie nie mogę nic zrobić, bo jesteś dobrze strzeżony". Czuję, że Maryja

chroni mnie pod swoim płaszczem. Opieką otacza mnie też mój patron, Archanioł Gabriel i anioł stróż, któremu jestem bardzo oddany. Często zdarza się tak, że szatan próbuje zniechęcić egzorcystę, mówiąc: "Tej nocy wpuszczę do twojego łóżka węża. Jutro pożrę twoje serce". Wtedy odpowiadam: "U boku mego stoi Maryja. Mam na imię Gabriel, idź i jeśli chcesz, walcz z archaniołem Gabrielem". Zazwyczaj te słowa uciszają szatana.

Czy istnieje jakaś relacja z szatanem?

Oczywiście. Spotykam go za każdym razem, gdy widzę osoby opętane. W takich momentach rozmawiam z nim. Cechą charakterystyczną osób opętanych jest rozdwojenie ich osobowości. To już nie są te same osoby. Diabeł posługuje się ich ustami, ich członkami itp. Niech pan pomyśli o świętych. Są to postacie bardzo interesujące, wielu z nich było opętanych przez szatana i niszczone; byli atakowani przez niego. Popatrzmy na Ojca Pio. Szatan bił go z całej siły, aż do krwi. Szatan, nie mając ciała, jest zmuszony przybierać postać innej osoby i robi to zgodnie z tym, jaki cel sobie wyznaczył. To samo dotyczy również aniołów. Kiedy Archanioł Rafał otrzymał do spełnienia misję, by towarzyszyć w podróży synowi Tobiasza, jak czytamy w Biblii, szatan przyszedł do niego pod postacią młodzieńca ubranego w strój podróżnika. Anioł ten miał być dla młodego syna Tobiasza przewodnikiem w podróży. Kiedy szatan chciał przstraszyć Ojca Pio, przychodził do niego pod postacią ogromnego psa, jakby bestii. Takich psów w rzeczywistości nie ma. Kiedy chciał go uwieść, przychodził pod postacią nagich, prowokujących kobiet. Kiedy chciał go oszukać, i to właśnie zdarzało się najczęściej, przychodził do niego pod postacią Chrystusa, Maryi, jego spowiednika albo przełożonego i dawał mu pewne dyspozycje, które później, po całym zdarzeniu, Ojcu Pio wydawały się bardzo dziwne. "Czy to możliwe, aby przełożony kazał mi to zrobić?" "Nie, nie byłem w twojej celi." To wszystko są żarty szatana. Przyszło mi kiedyś do głowy nazwać szatana "Grappino" (wódeczka), bo tak go nazywał święty proboszcz z Ars, który wielokrotnie był przez niego kuszony. Także niektóre święte były opętane przez demona. Na przykład Gemma Galgani, święta Aniela z Foligno i (bardzo interesujący przypadek z ostatnich czasów) błogosławiona Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, karmelitanka wyniesiona na ołtarze przez obecnego papieża. Jestem również bardzo związany z pewną postacią z przeszłości. Mam na myśli benedyktynekę, siostrę Eustachię, która żyła w Padwie. Proszę sobie wyobrazić, że ta dziewczyna była opętana od urodzenia aż do śmierci. Zmarła mając dwadzieścia trzy lata. Przez całe swe życie była opętana. To świadczy jedynie o tym, że szatan może zdobyć władzę na ciałem fizycznym, nad duchem istoty ludzkiej, ale nigdy nad jego duszą. Dlatego może się zdarzyć, że ktoś święty w momentach opętania przeklina i robi rzeczy zupełnie odbiegające od świętości. Jedną z takich postaci była święta Maria Magdalena de Pazzi, córka sławnej florenckiej rodziny. Pewnego dnia, kiedy siostry czuwały w kaplicy na adoracji przed Najświętszym Sakramentem, siostra Maria Magdalena poszła do kuchni, wzięła wielki nóż, weszła na ołtarz, stanęła obok Najświętszego Sakramentu i powiedziała: "Teraz wam wszystkim poderżnę gardła". Jest to zachowanie mające niewiele wspólnego ze świętością, a co więcej, zachowaniu temu trudno przypisać poczucie smaku.

Co szatan mówi do ojca, kiedy zauważa, że jest tam ojciec obecny?

Prawdę mówiąc, to ja zauważam go, kiedy osoby, które do mnie przychodzą, zbliżają się do drzwi domu, w którym pracuję, i wchodzi do środka. Zazwyczaj egzorcyzmy odprawiam tutaj, na parterze. W cięższych przypadkach udaję się do egzorcysty mieszkającego w dzielnicy Monteverde i tam pracujemy

wspólnie. Mamy fotel dla przypadków lżejszych i łóżko lekarskie dla przypadków ciężkich.

Czemu służy taki podział?

Istnieją różne formy opętania przez szatana, o różnym stopniu ciężkości i powagi. Są osoby, które podczas egzorcyzmów nie robią żadnych, nawet minimalnych ruchów, nie reagują. Potrzeba było wielkiej cierpliwości i doświadczenia ojca Candido, by zrozumieć, że są one opętane przez szatana. Na przykład, pewien człowiek, bardzo pobożny, od jakiegoś czasu nie mógł chodzić do kościoła ani się modlić. Całkowicie odrzucał to, co święte, bowiem za każdym razem, gdy zbliżał się do jakiejś świętej rzeczy, ogromnie cierpiał. Mówił: „Odejdź ode mnie, odejdź, zostaw mnie w spokoju”. Był to Angelo Battisti pracujący w Kancelarii Watykańskiej i wykonujący bardzo ważne zadania. On już nie żyje, a jego żona pozwoliła podać jego nazwisko. Był on pierwszym administratorem Domu Ulgi w Cierpieniu w San Giovanni Rotondo. Był opętany przez szatana przez ostatnie siedem lat życia. W ostateczności został od niego uwolniony in extremis i przeżył w pogodzie ducha ostatnie tygodnie życia. Był to przypadek bardzo trudny do zdiagnozowania, bowiem pacjent nie zdradzał żadnych objawów opętania. W wielu przypadkach szatan robi wszystko, by się ukryć. Wtedy należy konsekwentnie kontynuować egzorcyzmy, aż do momentu, kiedy szatan się ujawni. Reakcje mogą być przeróżne, np. wrzaski, krzyki itp. Dlatego jest nam potrzebne łóżko. W przypadkach ciężkich związujemy osobę, by nie zrobiła sobie krzywdy. Kiedy dana osoba wchodzi w trans, jesteśmy za nią odpowiedzialni i gdyby w tym momencie stało się jej coś złego, byłaby to nasza wina.

Istnieją więc przypadki bardzo agresywnych reakcji?

Oczywiście. Niech pan popatrzy, ja także otrzymałem kiedyś „prezent”. Pewnego dnia dostałem uderzenie, które w pierwszej chwili nie wydawało mi się niczym poważnym, a potem okazało się, że przez czterdzieści dni musiałem mieć nogę w gipsie. Kontynuowałem dalej egzorcyzmy. Mówię to po to, by pan zrozumiał, że czasami można też coś oberwać. Zdarza się również, że osoba pluje. Kiedyś miałem przypadek osoby, która pluła gwoździem. Podczas egzorcyzmów szatan, który nie chce się ujawnić, może ukazywać się na różne sposoby: albo stopniowo, albo eksplodując z całą mocą. Jest wtedy rozgniewany, wręcz rozwścieczony i bardzo silny. Podczas jednego z seansów widziałem jedenastoletniego chłopca, którego musiało przytrzymywać czterech silnych mężczyzn. Chłopiec ten dosłownie rzucał nimi po całym pokoju. Byłem także obecny podczas egzorcyzmów odprawianych nad dziesięcioletnim chłopcem, który podniósł ogromny stół. Potem dotykałem jego mięśni i muszę powiedzieć, że nigdy sam nie byłby w stanie tego zrobić. Wtedy natomiast miał siłę i moc szatana.

Mówił ojciec, że ktoś wypluwał gwoździe?

Tak, takie długie gwoździe. Czasami podczas egzorcyzmów zdarzają się rzeczy, które naprawdę szokują. Stale jesteśmy w kontakcie z psychiatrami, bowiem potrzebujemy także ich opinii. Osoby, które trafiają do nas, zazwyczaj odbyły już wiele konsultacji medycznych. Wtedy proszę, aby przekazały mi

diagnozę lekarza. Jeśli ktoś wcześniej nie był u specjalisty, odmawiam mu egzorcyzmów. Robię tak, bo w wielu przypadkach ktoś cierpi z powodu określonego, naturalnego zaburzenia. Tylko wyjątkowo - i dzięki Bogu, że są to tylko wyjątki - cierpienie ma charakter demoniczny. Najpierw więc oglądam diagnozę lekarską, następnie, jeśli mam jakieś podejrzenia, odprawiam egzorcyzmy. Pierwsze egzorcyzmy służą również celom diagnostycznym.

Co znaczy w tym przypadku "cel diagnostyczny"?

To potwierdzenie, czy w danym przypadku istnieje obecność Złego - mogę to zrobić tylko przy pomocy egzorcyzmów. Inaczej nie mam pewności.

Jakie symptomy mogą doprowadzić do pewności?

Istnieje wiele różnorodnych objawów. Pierwsza oznaka związana jest z pytaniem: kiedy zaczęły się cierpienia, czy można określić początek i przyczynę danego problemu. Na przykład, gdy pacjent odpowiada mi, że wszystko zaczęło się od czasu, gdy uczęszczał na seanse spirytystyczne, lub od momentu, gdy zaczął uczęszczać do sekty satanistycznej czy wróżbitów, jasnowidzów, albo gdy zaczął uprawiać magię. Wtedy już istnieją poważne podejrzenia. Nie są one wystarczające, ale są zasadniczą wskazówką. Następnie pytam, w jaki sposób dane zjawiska się manifestują, jakie są ich efekty, a dopiero później analizuję poszczególny przypadek.

Na przykład?

Na przykład, jeśli pacjent na widok jakiegoś świętego obrazu - który zawsze wisiał nad jego łóżkiem i nigdy mu nie przeszkadzał, co więcej: czuł się w jakiś sposób z nim związany - staje się tak agresywny, że rzuca nim o ziemię. Najpotężniejszym i najsilniejszym symptomem opętania jest awersja wobec sacrum, odrzucenie rzeczy świętych; niemożność pójścia do kościoła, bo na przykład się mdleje albo gdy ktoś podczas błogosławieństwa wpada w szal.

=====

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:09

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.3)

Jaką wskazówką są dla ojca diagnozy medyczne?

Jak powiedziałem wcześniej, przeglądamy diagnozy lekarskie. W większości przypadków osoby, które przychodzą do nas, wcześniej odbyły już wiele wizyt lekarskich. Osoby te podejrzewały, że są chore psychicznie. To właśnie zdarza się najczęściej i dla nas są to przypadki najtrudniejsze. Trudno jest bowiem odróżnić, co jest chorobą psychiczną, a co opętaniem. Odprawiałem kiedyś egzorcyzmy nad młodą siedemnastoletnią dziewczyną, która pomimo swego młodego wieku, wiele razy była leczona w różnych europejskich klinikach. Nie przyniosło to jednak żadnej poprawy. Nie mogła się uczyć, chociaż była bardzo inteligentna. Cały czas leżała w łóżku, a kiedy tylko wstawała, od razu stawała się wściekła i rozdrażniona. Była całkowicie ogarnięta lenistwem, które przeobrażało się w niekontrolowane ataki złości. Po jakimś czasie zorientowano się, że chodzi tu o pewnego rodzaju opętanie. Ci, którzy kierują swe kroki do egzorcysty, zazwyczaj już wcześniej odbyli wiele wizyt lekarskich. Niestety, w wielu przypadkach zdarza się, że po nieskutecznym leczeniu osoby te udają się do magów, wróżbitów itp. Osoby zajmujące się okultyzmem jedynie pogarszały ich i tak już dramatyczną sytuację. Gdy w końcu trafiają do egzorcysty, ten musi stopniowo zrekonstruować ich życie, ale przede wszystkim modli się nad nimi, nakazując demonowi odejść w imię Chrystusa.

Czy szatan jest posłuszny?

Nie od razu. Potrzeba na to wielu lat. Kiedyś odprawiałem egzorcyzmy nad pewną kobietą z Rzymu, którą Pan uwolnił od szatana po dziewięciu latach. Mówię, że Pan ją uwolnił, bo tylko On może tego dokonać. Dodam tylko, że potrzebne były sześciomiesięczne egzorcyzmy, by potwierdzić, że ta osoba była opętana. Ojciec Candido, który był przy nich obecny, mówił mi: „Niech ojciec kontynuuje, bo według mnie coś tutaj jest”. Przez dłuższy czas szatan się nie ujawniał.

Kiedy w tej kobiecie ukazał się szatan?

Nagle. Gdy odprawiałem egzorcyzmy, szatan zaczął mówić do mnie męskim głosem w zupełnie nieznanym mi języku. Kiedy zapytałem go: „W jakim języku do mnie mówisz?”, on mi odpowiedział: „W języku diabelskim”. Od tego seansu, za każdym razem, gdy odprawiałem egzorcyzmy, szatan się wściekał i słyszałem ten męski głos. Był to głos kobiety, ale bardzo zniekształcony. Pewna kobieta podczas egzorcyzmów... Zrobię tu pewną dygresję. Często podczas moich egzorcyzmów asystują mi inni księża. Chcą oni nauczyć się metod ojca Candido. Ja oczywiście jestem wierny metodom mojego mistrza i nauczyciela. Wielu z tych księży zostało wyznaczonych na egzorcystów w swoich diecezjach. Mówili mi potem, że dużo dało im uczestniczenie w moich seansach. W tym przypadku, o którym chcę panu teraz powiedzieć, asystowało sześciu lub siedmiu księży różnych narodowości. Zadawałem pacjentce pytania po łacinie. Była ona również pytana w języku angielskim, niemieckim, hebrajskim, arabskim i koreańskim. Zawsze odpowiadała na stawiane jej pytania. Rozumiała te języki, choć sama знаła tylko włoski. Była to porządna kobieta, matka czworga dzieci. Popełniała jednak pewne błędy. O jednym z nich chciałbym tu wspomnieć, bo powtarza się on w wielu przypadkach. Była ona związana, nie uczuciowo, bo nie chodzi tu o uczucia, z Sai Babą. Wiele razy była w Indiach, żeby go spotkać. Wiele razy całowała jego stopy i jadła to, co on rozdawał. Sai Baba rozdawał pewien miałki proszek, który rzekomo miał leczyć wszystkie choroby. Pan uwolnił tę kobietę od szatana, ale przez wiele długich lat pluła ona krwią, by uwolnić się od proszków Sai Baby. Sai Baba, pierwotny syn szatana, dobrze mówi o Chrystusie, o Buddzie, o wszystkich, ale sam siebie uważa za Boga. Na ten temat nie chce dyskutować, bo uważa to za niepodważalne. Wszyscy inni to jego prorocy,

których on akceptuje, ale mają być jemu poddani.

Nie da się więc przewidzieć, ile czasu zajmie uwolnienie osoby opętanej?

Absolutnie nie. Uwolnienie polega na nadzwyczajnej interwencji Boga. Mój wielki nauczyciel powtarzał mi: "Niech ojciec nie oczekuje, że będzie obecny przy uwolnieniu. To bowiem często nie następuje na końcu egzorcyzmów. Czasami zdarza się, że uwolnienie przychodzi po odbyciu pielgrzymki do jakiegoś sanktuarium maryjnego". Ojciec Candido był bardzo związany z sanktuarium w Loreto i Lourdes, bowiem wielu z jego pacjentów właśnie tam zostało uwolnionych. Niektórzy uwalniają się od szatana po dłuższej modlitwie. Ja także miałem dwa przypadki, kiedy uwolnienie nastąpiło po całonocnej modlitwie przed grołą w Lourdes. Kiedy ktoś pisze do mnie albo dzwoni z informacją, że czuje się uwolniony od szatana, zawsze odpowiadam, by dziękował Bogu, bo nie ma w tym żadnej mojej zasługi. Wyzwolenie od szatana zawsze jest skutkiem nadzwyczajnej interwencji Boga. Dlatego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy ono nastąpi. Mogę jedynie powiedzieć, że przez te lata doświadczeń, miałem tylko dwa przypadki uwolnienia po jednym egzorcyzmie.

Ile razy w swym życiu odprawiał ojciec egzorcyzmy?

Będzie ich ponad sześćdziesiąt tysięcy. Mogę podać jedynie przybliżoną liczbę odprawionych egzorcyzmów, nie jestem natomiast w stanie podać liczby osób, nad którymi je odprawiałem. Wielokrotnie zdarzało się, że nad tą samą osobą odprawiałem setki egzorcyzmów.

Jak często odbywają się egzorcyzmy?

Raz w tygodniu. Zdarzały się jednak cięższe przypadki, w których musieliśmy je odprawiać dwa razy w tygodniu. Idealnie byłoby, gdyby można było je odprawiać codziennie. Na to może sobie pozwolić jedynie ten egzorcysta, który ma jednego pacjenta. Kiedy jednak ktoś ma przed drzwiami kolejkę, musi zadowolić wiele osób i zmniejszać ilość spotkań.

I przez cały ten czas był ojciec świadkiem jedynie dwóch uwolnień...?

Dwa uwolnienia po jednym egzorcyzmie.

W jaki sposób to przebiegało?

Opowiem panu jeden przypadek. Pewna czternastoletnia dziewczyna za namową swej przyjaciółki i chcąc zaspokoić swoją ciekawość, poszła oglądać rytuał satanistyczny. Gdy wróciła do domu, zaczęła przeklinać, gryźć, kopać. Jej ojciec natychmiast zawiózł ją do Rzymu, do ojca Candido. Przyjechali do niego o drugiej w nocy. Czekali do szóstej rano, aż otwarto się drzwi do kaplicy przy Scala Santa. Wtedy usłyszeli, że ojciec Candido jest chory i nie odprawia już egzorcyzmów. Skierowano ich do mnie. Przyjechali do mnie około ósmej rano. Ja w tym czasie już odprawiałem egzorcyzmy. Skończyłem je po dwunastej. Byłem bardzo zmęczony. Ktoś zapukał i powiedział, że pod drzwiami czeka jakaś osoba. W pierwszej chwili powiedziałem, że jestem zbyt zmęczony i że powinna przyjechać innym razem. Oni jednak nalegali. Powiedziano mi, że czekali od ósmej rano, że jest to czternastoletnie dziecko. Dzięki Bogu był wtedy ze mną ojciec Jakub, uczeń ojca Candido, który także namawiał mnie, abyśmy razem odprawili egzorcyzmy nad tą biedną dziewczynką. W pewnym momencie (byłem trochę rozkojarzony) zostałem ugryziony. Ugryzła mnie. Moja wina, powinienem być ostrożniejszy. Powiem szczerze, odprawiliśmy egzorcyzmy, które nie trwały więcej niż dziesięć minut. Po chwili upadła na ziemię bez sił. Wtedy mój przyjaciel zbliżył się do niej i zapytał: „Nie masz siły?”. Ona kiwnęła głową. „Nie masz w ogóle siły?”. Dziewczyna znowu kiwnęła głową. „Bogu niech będą dzięki!”. Po kilku minutach biegła po korytarzu za swoim braciszkiem. Po około miesiącu (i potem po trzech miesiącach) zadzwonili do mnie jej rodzice, by mi podziękować i powiedzieć, że dziewczyna czuje się już dobrze. Proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz: im dłużej szatan jest w danej osobie, tym bardziej zapuszcza w niej swoje korzenie. Dlatego podczas pierwszego egzorcyzmu modlimy się, by szatan wyrwał swe korzenie i został wyrzucony precz. Przypadek tej dziewczyny potwierdza ten fakt. Ponieważ dziewczynka została przywieziona do nas natychmiast, szatan nie miał czasu, by się w niej zakorzenić. Czas jest w tej dziedzinie bardzo ważny, podobnie jak w przypadku jakiejś choroby. Im wcześniej pójdziemy do lekarza, tym lepiej. W opętaniu przez szatana zauważamy pewną regułę: im więcej czasu upływa od momentu opętania przez szatana, tym więcej czasu potrzeba, aby daną osobę od niego uwolnić. Miałem przypadki, kiedy wystarczyło kilka miesięcy, a w innych potrzeba było roku lub kilku lat. Jestem zadowolony nawet wtedy, kiedy uwalniam osobę od opętania po czterech czy pięciu latach egzorcyzmów.

Od czego to zależy?

Od wielu czynników. Od siły, z jaką szatan opętał daną osobę, od mniej lub bardziej poważnych zaburzeń, jakie powoduje on u danej osoby. Wiele zależy też od chęci współpracy, jaką wykazuje osoba opętana. Pacjent musi aktywnie uczestniczyć w uwolnieniu przez intensywną modlitwę. Moim pacjentom polecam różaniec, codzienną Mszę i komunię świętą. Absolutnie nie wystarczy jedynie niedzielna Msza święta. Trzeba uczestniczyć we Mszy świętej kilka razy w tygodniu, jeśli nie codziennie. Czytanie Pisma Świętego, Słowa Bożego, ma ogromną moc. Gdy ktoś mnie pyta: „Jak długo?”, odpowiadam: „Aż do ośmiu dni po śmierci”. Pan bardzo często opiera swą interwencję właśnie na intensywności modlitwy, tak, aby dana osoba nabrała pewnego rodzaju przyzwyczajenia i kontynuowała tę modlitwę także później. Opętanie staje się wielką szkołą świętości. Nie bez powodu Jan Chryzostom nazywa szatana, pomimo wszystko, „uświęcicielem dusz”. Dam panu przykład. Już prawie od trzydziestu lat odprawiam egzorcyzmy nad pewną kobietą. W wielu przypadkach egzorcyzmy nie uwalniają, ale powodują, że dana osoba może prowadzić na tyle normalne życie, że inni nie dostrzegają problemu. Egzorcyzmy przynoszą ulgę, nawet jeśli wymagają ofiary. Podam przykład. Pewien urzędnik, kiedy czuje, że za chwilę zostanie zaatakowany przez szatana, idzie do toalety albo w jakieś ustronne miejsce, gdzie nikt go nie zobaczy. Tam cierpi, wykonuje jakieś agresywne gesty, po czym jak gdyby nigdy nic wraca do pracy. Pewnego razu, gdy odprawiałem egzorcyzmy nad tą kobietą, o której ostatnio panu opowiadałem, przychodziły mi do głowy takie myśli: Czy to możliwe, że przez tak długi czas nie jestem w stanie jej uwolnić? Wydawało się, że kobieta odpowiadała na moje wątpliwości, mówiąc:

"Ojcie Amorth, wie ojciec, że my wszyscy jesteśmy siostrami i braćmi, wszyscy jesteśmy pożenieni. Nikt z nas nie chodził do kościoła, nikt z nas się nie modlił". Kobieta została opętana przez szatana mając osiemnaście lat. Urok został rzucony na nią przez jakiegoś czarownika, którego namówiła do tego pewna dziewczyna, która zakochała się w narzeczonym tejże kobiety. Był to bardzo potężny urok. Kobieta ta opowiadała mi, że od momentu, gdy ma te zaburzenia, wszyscy jej bracia i siostry modlą się, chodzą do kościoła, spowiadają się i często przystępują do komunii świętej. Jej zaburzenia były okazją do nawrócenia rodziny. Wie pan, że we Włoszech jest wielu wierzących, ale, niestety, mało praktykujących. Kiedy ktoś mówi, że jest wierzący, ale niepraktykujący, odpowiadam: "Nigdy nie spotkałem szatana ateisty". Wszyscy diabli wierzą w Boga, ale oczywiście nie są praktykujący! Byli nieposłuszni Bogu i ciągle trwają w swoim nieposłuszeństwie. Wiele razy dyskutując z diabłem, mówię mu: "Ty, posiadając tak wielką inteligencję, okazałeś się najgłupszym stworzeniem. Byłeś w Raju, a teraz jesteś w Piekło".

Co na to odpowiada szatan?

Pytam go, co by zrobił, gdyby mógł cofnąć czas. On mi odpowiada, że zrobiłby to samo. Szatan przechwala się swoim sprzeniewierzeniem się samemu Bogu. Dla niego jest to ogromny zaszczyt. Jakby chciał pokazać... chce siebie samego przekonać, że jest silniejszy od Boga. Jest to wielki grzech pychy. Mówi ludziom: "Będziecie podobni do Boga, gdy poznacie dobro i zło". Stąd rozumiem wieczność Pieła, bowiem szatan na wieczność dokonał swego wyboru przeciwko Bogu.

(...)

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:10

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.4)

Jakich podstępów najczęściej używa szatan, by opętać daną osobę?

By wejść i posiąść jakąś duszę, stosuje on cztery metody. Dwoch używa bardzo rzadko. Jedna dotyczy świętych; szatan w stosunku do osoby, którą postrzega jako świętą, podejmuje inicjatywę kuszenia, by zesła z Bożych dróg. Tę metodę stosuje rzadko. Innym sposobem jest podstępne przekonywanie danej osoby o powadze jej grzechów. Wprowadza osobę w kompleks grzechów ciężkich. W takiej sytuacji dana osoba czuje się bezradna i nieodwracalnie utwierdza się w przekonaniu, że już nic nie da się zrobić. W moim przekonaniu jest to przypadek Judasza Iskarioty. Kto wie, ilu prób dokonał Jezus, by pomóc Judaszowi przetrwać żądę pieniędzy! Judasz był ogarnięty ogromną chciwością, która popchnęła go do tego, by zapytać: "Ile mi zapłacicie, bym Go wam wydał?". Ustalili kwotę na trzydzieści srebrników, stanowiła ona równowartość dobrego niewolnika. Są to jednak rzadkie przypadki.

Najczęstszą metodą stosowaną przez diabła (spotykam się z nią w 90 proc. przypadków) jest metoda złego wpływu, uroku, czaru. Następuje to wtedy, gdy osoba cierpi z powodu szatana, do którego ktoś inny zwrócił się o pomoc, który działała z szatańską perfidią. Pozostałe przypadki opętania, czyli około 10-15 proc., nie jestem dokładny w liczbach, związana jest z praktykami okultystycznymi. Mam na myśli seanse spirytystyczne, uczestniczenie w czarnych mszach lub konsultowanie się z czarownikami, wróżbitami itp. To są w dzisiejszym świecie najbardziej rozpowszechnione formy czy metody działania szatana. Proszę pomyśleć, że w samych Włoszech istnieje ponad 800 sekt satanistycznych. Pomyślmy o różnego rodzaju zespołach muzycznych, o idolach, jak np. Marilyn Manson, którzy mają ogromny wpływ na młodzież, a którzy grają muzykę satanistyczną. Nie mam nic przeciwko muzyce rockowej; należy się jej szacunek. Mam na myśli rockową muzykę satanistyczną. Seanse spirytystyczne odbywają się dzisiaj nawet bez medium, tylko po to, by wejść w kontakt na przykład z osobą zmarłą. Obecnie ludzie uczą się to robić sami, za pomocą dwóch najbardziej rozpowszechnionych sposobów: magnetofonu i komputera.

Czy za pomocą tych metod szatan może opętać człowieka?

Może, ponieważ w ten sposób otwiera się mu drzwi. W 90 proc. są to jednak przypadki rzucania uroku. Te natomiast realizowane są przez osoby związane z szatanem. Większa część rzucanych uroków czy czarów jest nieskuteczna dlatego, że dana osoba jest bardzo rozmodlona i systematycznie uczęszcza do kościoła. Kiedy ktoś stara się być w jedności z Bogiem, trudno jest rzucić na niego urok. Kiedy natomiast ktoś żyje w stanie grzechu śmiertelnego, wtedy o wiele łatwiej spowodować, by rzucany urok osiągnął swój cel.

W jaki sposób praktykuje się rzucanie uroków?

Istnieje wiele sposobów rzucania uroków. Czasami następuje to poprzez bezpośredni kontakt z osobą, której daje się do zjedzenia coś nieczystego, to znaczy coś, nad czym wcześniej odprawiano czary. Wystarczy, na przykład, by ofiara wypła filiżankę kawy w domu osoby, której ufa. Jeśli wcześniej do kawy coś dolano albo odprawiano nad nią czary czy rytuały satanistyczne, to wystarczy, aby urok przyniósł efekt. Zło nie jest zależne od rzeczy materialnej stosowanej przez wróżbitę, od rzucania uroku, ale od samego rytuału. Do tego celu wróżbici stosują na przykład prochy z kości osoby zmarłej, krew miesiączkową, krew zabitych zwierząt. Zdarza się więc, że osoba całkiem nieświadomie zje lub wypije coś, co później powoduje u niej zaburzenia. Urok zaczyna działać stopniowo. Jeśli rzecz dotyczy dziecka, rodzice często myślą, że jest to coś, co przejdzie mu z wiekiem i nie przywiązują do tego większej wagi. Nie analizują tego, co dzieje się z dzieckiem. Kiedy zaburzenia się nasilają, zaczynają szukać pomocy u lekarzy. Widząc jednak, że wszystkie te terapie nie przynoszą efektów, a objawy są coraz częstsze, zdesperowani zwracają się z prośbą do wróżbitów, magów. Po tych konsultacjach zdają sobie sprawę z tego, że sytuacja się pogarsza i dopiero wtedy zwracają się o pomoc do egzorcysty. W międzyczasie rzucony urok głęboko zapuścił swe korzenie. To są czary, które mogą być realizowane na wiele sposobów.

Istnieje na przykład metoda transferu. Cały rytuał magiczny odbywa się na jakiejś maskotce, która

przedstawia ofiarę. W maskotkę wbijane są szpilki czy gwoździe. Wbija się je w takie części ciała, w które chce się uderzyć ofiarę, przede wszystkim w głowę, genitalia, czasami w ramiona. Często uroki rzuca się na żołądek, czasami szpilki wbija się w oczy maskotki i wtedy właściwa ofiara opowiada, że czuje potworny ból, jak gdyby ktoś przekłuwał jej oczy.

Co ojciec może zrobić w takim przypadku?

Każdy egzorcyzm rozpoczyna się słowami: "Ecce cruce Domini". Następnie kapłan stulą dotyka szyi osoby opętanej i kładzie swe ręce na jej głowie. Błogosławi daną osobę, egzorcyzmuje i w tym samym czasie namaszcza jej oczy olejem. Ja stosuję tę metodę, której nauczył mnie mój mistrz. Mam przy sobie mieszankę oleju dla katechumenów, który stosuje się przy chrzcie świętym - działa on przeciw złym duchom, oraz olejek stosowany do namaszczenia chorych - by uzdrowić daną osobę (również z dolegliwości fizycznych spowodowanych urokiem). Najważniejsza jednak jest modlitwa. Jest wiele egzorcyzmów. Mogą one być zebrane w następującą formułę: "W imię Chrystusa, idź precz!". Jezus powiedział: "Ci, którzy wierzą we mnie, w Imię moje będą wyrzucać złe duchy". Tak więc mamy siłę Imienia Chrystusa.

Jak reagują demony?

Próbują zniechęcić egzorcystę, mówiąc: "Nic nie możesz mi zrobić, jestem silniejszy, tracisz czas". Stosują grę psychologiczną. Egzorcyci zawsze odpowiadają, że to nie oni swoją siłą wyrzucają demony, ale czyni to sam Jezus Chrystus. "To On wyrzuca złe duchy, to z Nim się wyklócaj". Dla szatana opuścić ciało ludzkie i wrócić do piekła, oznacza definitywną śmierć. Czasami wyraża on swą desperację, mówiąc: "Umieram, umieram. Zabijasz mnie, wygrałeś. Wszyscy księża to mordercy". Jest to jednak zawsze czasochłonna praca.

Rzucanie uroków, transfer, jakie jeszcze inne sposoby istnieją?

Związanie. Miałem przypadek dziewczyny, która obecnie jest prawie uwolniona. Posługując się lalką, podczas rytuału satanistycznego, związano jej pępek z głową. Zrobiono to zaraz po jej urodzeniu. Dziewczyna ta musiałaby żyć skrzywiona w tak okrutny sposób.

Dlaczego stosują takie okrucieństwa?

Powodem są konflikty rodzinne... Najczęściej w grę wchodzi interesy ekonomiczne. Skończyłem prawo i cała moja rodzina to prawnicy, stąd wiem, że adwokaci żyją z kłótni rodzinnych i ze spraw o

dziedziczenie. Czasami dzieje się tak z powodu perfidii, zazdrości. Dziewczyna, o której mówiłem wcześniej, ma około trzydziestu lat i wciąż podczas egzorcyzmów przyjmuje tę nienaturalną pozycję, z którą miałaby żyć, jeśli rzucony urok przyniósłby zamierzony efekt. Szatan kilka razy wyznał, że to jedynie dzięki Niej, to znaczy dzięki Maryi, "Twojej Pani", rzucony urok nie zadziałał tak, jak miał zadziałać. Miał na pewno mniejszą skuteczność.

Jakie miała zaburzenia?

Okropne bóle głowy, które uniemożliwiały jej naukę. Pokonywała okropne trudności, by zdobyć jakąś posadę. Teraz jest urzędnikiem i można jej pozazdrościć stanowiska. Okupiła je jednak wielkim cierpieniem. Nawet teraz, mimo że jest prawie uwolniona, czasami odprawiam nad nią egzorcyzmy. Mam nadzieję, że stopniowo dojdziemy do całkowitego uwolnienia. Dziewczyna ta ciągle przeżywa momenty ogromnego cierpienia.

W jaki sposób dowiedział się ojciec o tym, że został rzucony na nią urok?

Sam szatan powiedział nam o tym. Pytamy o to diabła. Niech pan jednak zauważy, że szatan to wielki oszust. On informuje nas, ale potrzebujemy pewnego obiektywnego potwierdzenia tego, co mówi. Dam panu przykład. Pierwsze pytanie, jakie zadajemy szatanowi, brzmi: jak się nazywasz. Szatan ma ogromne trudności w mówieniu. Zrobiłby wszystko, by tylko nie mówić. Dla niego wypowiedzenie własnego imienia oznacza przegraną, ponieważ w ten sposób się ujawnia. Kiedy poznajemy jego imię w 50 proc. jest już pokonany.

Jakie imiona podaje szatan?

Podaje nam różne imiona. Często pochodzą one z Biblii lub tradycji biblijnej. Mówi o sobie jako o Szatanie, Lucyferze, Asmodeuszu, Mefistofelesie - to są najbardziej rozpowszechnione imiona. Innymi razy podaje imiona bardzo dziwne. Tak było w sławnym przypadku kobiety z Piacenzy. Podczas trzynastu odprawianych nad nią egzorcyzmów obecny był zakonnik-stenograf, który wszystko zapisywał. Wówczas też wszystkiego się nauczył. Miało to miejsce w latach dwudziestych. Zawsze należy dokładnie zbadać okoliczności opętania. Podam przykład. Egzorcyzmowałem kobietę mającą 25-30 lat. Zapytałem demona: "Od kiedy jesteś w tej kobiecie?". On mi odpowiedział: "Od kiedy skończyła 16 lat". Po zakończeniu egzorcyzmów zapytałem kobietę: "Od kiedy czujesz się źle?", odpowiedziała: "Od szesnastego roku życia". Spytałem później o to samo jej rodziców i oni to potwierdzili. Znaczy to, że szatan został zmuszony przez Boga do powiedzenia prawdy, bowiem sam z siebie jest wielkim kłamcą.

O co ojciec jeszcze pyta diabła podczas egzorcyzmów?

Zabrania się stawiania pytań z czystej ciekawości. Musimy zadawać jedynie takie, które mają na celu uwolnienie. Dlatego pytam, w jaki sposób dostał się do danej osoby, kto rzucił na nią urok. Wszystkie te odpowiedzi muszą mieć potwierdzenie, bo, jak powiedziałem, szatan jest kłamcą. Pytam go, kiedy opuści daną osobę, czy otrzymał już Boży nakaz jej uwolnienia. Także i w tym przypadku odpowiada, podając jakieś daty. Aby sprawdzić, czy mówił prawdę, trzeba zobaczyć, czy następnego dnia jeszcze jest. Kiedyś zdarzyło mi się skrzyczeć diabła. Pewna kobieta miała być uwolniona od niego 8 grudnia, w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Po tym czasie, podczas egzorcyzmów, okazało się, że szatan ciągle w niej był. Skrzyczałem go więc, a wtedy on z sarkazmem powiedział mi: "Nie wiesz, że w mojej naturze jest być kłamcą. Czyż nie uczyli cię, że kłamię? Nigdy ci tego nie mówili?". Szatan nie ma poczucia humoru, jest jedynie ironiczny. Robi wszystko, by zniechęcić egzorcystę. Jeśli go pytam: "Kiedy opuścisz to miejsce?", on mi odpowiada: "Nigdy", albo "Kiedy umrze ta tutaj, bo chcę ją wziąć ze sobą. Należy do mnie". Innym razem mówi, na przykład: "Tę tutaj musisz mi zostawić, uwolnię ci wszystkie inne, ale tej nie". Wtedy mówię mu: "Uwolnij wszystkie!". To wszystko są oszustwa, bowiem demon jest ojcem kłamstwa.

(...)

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:11

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.5)

Czy w Kościele mamy do czynienia z osobami, które nie wierzą w diabła?

Na pewno są osoby, które mają taki pogląd, bowiem przez trzy wieki w Kościele katolickim egzorcyzmy były odsunięte na bok. Był przecież w historii okres, który nazywam "okresem szaleństwa", w którym nakazywano torturować heretyków, a osoby opętane przez szatana uważane były za czarowników - był to okres palenia na stosie czarownic. Jednak to, co uderza - i to przyznają również protestanci - to świat reformacji i przypadek Galileusza. Giordano Bruno wytoczono proces. Trwał on siedem lat, w czasie których Bruno ciągle rzucał obelgi w stronę sędziów. Doprowadziło to do spalenia go na stosie. Czas ten nazywam okresem szaleństwa, który uderzył zarówno w protestantów, jak i w katolików. Proszę pomyśleć o Hiszpanii. Torquemada, wielki inkwizytor, nie wiedział, co oznacza polowanie na czarownice i przez to nikt nie został spalony na stosie. We Francji w Cambrai żył pewien inteligentny biskup Luigi de Berlaymont, który egzorcyzmował opętaną zakonnice i tym samym uratował ją od stosu. Zakonnica ta wyzdrowiała i spokojnie żyła jeszcze wiele lat. Potem nastąpił czas sprzeciwu przeciwko takim barbarzyńskim metodom działania. Na pamięć zasługuje pewien jezuita, Fryderyk Spee von Langenfeld, który w 1631 roku wydał książkę Cautio Criminalis, w której przedstawił ostrą krytykę tortur i polowań na czarownice. Reakcja, jaką wywołała ta książka, była irracjonalna, tak jak nierozumne były prześladowania. Potem wszystko ucichło. Nie udało się jednak zamienić tortur na egzorcyzmy, można było się tego spodziewać. Reakcja była radykalna, demonizowano wszystko. Począwszy od XVIII wieku aż do dziś negowano istnienie diabła, którego uważa się za maskotkę czy też abstrakcyjną ideę złą. To gwałtowne przejście z jednej postawy w drugą na pewno było faworyzowane przez kulturę laicką, masowy ateizm, racjonalizm świata nauki i kultury. Konsekwencją tego jest utrata wiary, jaką dzisiaj obserwujemy, rozwój przesądów i ekspansja okultyzmu. Skutkiem tych wydarzeń było odrzucenie owych

absurdalnych form zachowania i postępowania, a w konsekwencji negacja istnienia szatana.

Łącznie z negowaniem istnienia szatana?

Tak. W ten sposób przez trzy wieki w Kościele katolickim egzorcyzmy były odsunięte na dalszy plan. Także Kościół pozostał pod wielkim wpływem tych zmian. Ograniczę się do dziedziny, którą się zajmuję. W ciągu tych trzech wieków zniknęli egzorcyci. Trzeba jednak zauważyć, że zawsze byli obecni. Wystarczy poczytać biografie świętych, a dowiemy się, że mimo iż nie byli oni egzorcystami, jednak często uwalniali osoby opętane przez szatana. Dzisiejszy świat eklezjastyczny jest pozbawiony tak teorii, jak i praktyki. Od dziesiątków lat w seminariach i na uczelniach (choć są wyjątki) nie naucza się teologii dogmatycznej, która mówiąc o Bogu jako Stworzycielu, opowiada również o aniołach, o ich próbie i sprzeciwie demonów. W ten sposób nauka o demonach zniknęła z programu studiów. Nie naucza się teologii duchowości, która dotyczy codziennych działań szatana, pokus, opętania i czarów. Dlatego też nie mówi się o środkach zapobiegawczych czy zaradczych, nie mówi się też o egzorcyzmach. W konsekwencji nie wierzy się już egzorcystom. Program nauczania teologii moralnej pomija część mówiącą o pewnych grzechach przeciw pierwszemu przykazaniu, takich jak: magia, spirytyzm, nekromancja czy kult bożków potępiany w Piśmie Świętym. Jeśli ktoś zwraca się z tymi problemami do kapłanów, napotyka na niezrozumienie i ignorancję.

Jeśli do niewiedzy teologicznej i braku praktyki, dołączymy błędy doktrynalne niektórych teologów i biblistów negujących egzorcyzmy ewangeliczne, uważając je za „język kulturowy”, „przystosowanie do mentalności tamtej epoki”, to mamy obraz kompletnej klęski. Prawdą jest, że przeciw tym błędom podnosili głos papieże, przede wszystkim papież Paweł VI i Jan Paweł II. Do tego dołącza się dokument dotyczący demonologii, wydany przez Kongregację do spraw Nauki Wiary 26 czerwca 1975 roku. Dokument ten został dołączony do oficjalnych dokumentów Stolicy Apostolskiej. Działania te nie uleczyły jednak sytuacji głęboko zakorzenionej niewiary.

Biskupi, którzy mają moc nominowania egzorcystów, napotykają się na różne trudności. Prawo Kanoniczne daje im tylko władzę nominowania egzorcystów (nr 1172). Wydawać by się mogło, że to wystarczy. W rzeczywistości biskupi żyją w ograniczeniach charakteryzujących cały kler. Nigdy bowiem nie studiowali oni tej dziedziny, nigdy nie widzieli i nie praktykowali egzorcyzmów (oprócz niewielu wyjątków). Pozostają oni pod wpływem błędnych teorii pewnych teologów i biblistów, co prowadzi do tego, że wierzą jedynie teoretycznie. Trudno jest uwierzyć w rzeczy, które widzimy my, egzorcyci. Trzeba by było uczestniczyć w egzorcyzmach. Trzy wieki odłożenia egzorcyzmów na bok sprawiły, że ich rozwój w oczach wielu jest czymś, od czego należy się trzymać z daleka, a najlepiej z tego nie korzystać. W ten sposób znalezienie w Kościele katolickim egzorcysty stało się prawie niemożliwe. W ostatnich latach coś zaczęło się zmieniać, szczególnie we Włoszech. W innych krajach sytuacja wydaje się o wiele gorsza. Ludzie czują się nierozumiani, pozostawieni sami sobie, bez jakiegokolwiek pomocy i dlatego szukają pomocy u wróżbitów, czarowników, w sektach, innych wyznaniach. Nie naucza się już o istnieniu szatana, aniołów, o egzorcyzmach i o opętaniu. Ta sytuacja musi ulec zmianie. Trzeba zacząć od seminariów, gdzie mamy księży, biskupów, którzy nie wierzą w diabła. Biskupi niemający właściwej formacji mają wyłączne prawo nominowania egzorcystów. Kiedy mamy do czynienia z poważnym przypadkiem opętania, nie z jakimś wykołajeńcem, biskup musi podjąć właściwe kroki, inaczej popełnia grzech śmiertelny. Jest to jego obowiązek; musi albo zaradzić osobiście, albo nominować egzorcystę.

Czy istnieją diecezje niemające egzorcysty?

Oczywiście i to wiele! Istnieją nie tylko diecezje, ale i całe państwa, w których nie uświadczymy się egzorcysty, na przykład: w Niemczech, Austrii, Hiszpanii czy Portugalii. Możliwe, że są w tych krajach egzorcyci, ale ukryci, nikt nie wie o ich istnieniu. Otrzymuję listy zarówno od ludzi świeckich, jak i kapłanów, którzy potwierdzają ten stan rzeczy. Egzorcyci są tam wręcz niezbedni.

Czy naprawdę istnieje tak duże zapotrzebowanie na egzorcyzmy?

Egzorcysta to człowiek, który słucha. W większości przypadków ludzie potrzebują jedynie zbliżenia do Boga. Nie chodzi więc o egzorcyzmy, ale o nawrócenie. Każdy egzorcysta mógłby potwierdzić to, że przybliżył wielu ludzi do modlitwy, do sakramentów, do praktyk religijnych. Życie w łasce uświęcającej i to wszystko, co ono ze sobą niesie (modlitwa, sakramenty, formacja duchowa...), jest najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym i uzdrowicielskim. Drugim zadaniem egzorcysty jest uspokajanie ludzi. W dzisiejszych czasach wielu myśli, że są prześladowani przez zły los, że padli ofiarami czaru, uroku ze strony osób zazdrosnych, mściwych, konkurentów w interesach itd. Nie trzeba mówić, że często zdarza się, że takie przeświadczenie zostaje potwierdzone lub zainicjowane przez wróżbitów, magów, kartomantów, których reklamy widzimy w środkach masowego przekazu. Każdy kapłan i każda rozsądna osoba jest w stanie uspokoić te podszepty, ale słowo egzorcysty jest mocniejsze, jako że uważany jest on za profesjonalistę. Wreszcie doszliśmy do głównego zadania egzorcysty, czyli do odprawiania egzorcyzmów. Są one odprawiane wtedy, gdy są ku temu wyraźne przesłanki. Może chodzić bowiem o podejrzenia czy wątpliwości, które zostaną wyjaśnione dzięki krótkiej modlitwie. Jest ona bardzo prosta i krótka. Ci, którzy nic nie wiedzą na ten temat, wyobrażają sobie, że egzorcyzmy to rzecz przerażająca i traumatyczna. Egzorcyzmy mogą spowodować taki efekt jedynie na osobach niemających doświadczenia: kiedy osoba, nad którą są one odprawiane, zachowuje się agresywnie, albo gdy pojawiają się jakieś dziwne zjawiska. Dzięki egzorcyzmom można stwierdzić, czy zjawiska, które rodziły podejrzenia, mają swe źródło w czarach, rzuconych urokach itp. Jest to cel bardziej diagnostyczny niż terapeutyczny. Każdy egzorcysta postępuje według własnych kryteriów, zarówno jeśli chodzi o dalszy przebieg egzorcyzmów, jak i dokonywanie analizy i sprawdzanie osób, które się do nich zwracają o pomoc. Niektórzy proponują wypełnienie kwestionariusza osobowego. Osobiście doradzam intensywne życie modlitewne. Proszę, aby osoba, która zwraca się do mnie o pomoc, poprosiła o modlitwę o uzdrowienie bądź jakiegoś księdza, bądź grupę modlitewną Odnowy. Przyjmuję osobę dopiero wtedy, kiedy ksiądz prowadzący te modlitwy, skieruje ją do mnie, wyjaśniając mi powody, dla których potrzebne są egzorcyzmy.

Chce ojciec powiedzieć, że w niektórych krajach nie praktykuje się egzorcyzmów?

Tak, są takie kraje. Kiedy w latach dziewięćdziesiątych zacząłem pisać książki z tej dziedziny, które wywarły duży wpływ na zainteresowanie tym tematem, liczba egzorcystów wzrosła z około 20 do około 300. Są jednak jeszcze takie diecezje, w samym Lazio jest siedem, w których nie ma ani jednego egzorcysty. Ostatnio, co prawda nominowano wielu egzorcystów, ale są oni jeszcze mało przygotowani do pełnienia tej funkcji. W nowym Rytuale jest pewne mądre, choć w obecnych czasach trudne do

realizacji, stwierdzenie. Mówi ono, że biskup powinien wyznaczyć do pełnienia funkcji egzorcysty kapłana - człowieka modlitwy, wykształconego, cieszącego się dobrą reputacją i mającego doświadczenie w tej dziedzinie. Nie ma doświadczonych w tej dziedzinie kapłanów. W większości przypadków, kiedy biskup wyznacza jakiegoś kapłana na egzorcystę, jedyną formacją, jaką on otrzymuje, jest: "Radź sobie". Widząc ten problem, stworzyłem Międzynarodowe Stowarzyszenie Egzorcystów. Raz do roku organizujemy Narodowe Seminarium Egzorcystów, podczas którego można czerpać z wiedzy doświadczonych egzorcystów. W ten sposób nawzajem się uczymy.

Jakie są relacje między egzorcystami a ruchami charyzmatycznymi?

Jesteśmy wspierani przez ten ruch, bowiem charyzmatycy jako jedyni zajmują się tą tematyką: modlą się o uwolnienia i uzdrowienia. Ich modlitwy są prywatnymi, jednak są odprawiane z wielką wiarą i przynoszą owoce. Cel jest ten sam: uwolnienie. Kiedyś otrzymałem list z Wietnamu, od człowieka, który chciał przywieźć do Rzymu żonę, bym odprawił nad nią egzorcyzmy. List został napisany z polecenia nuncjusza apostolskiego. Odpowiedziałem mu, by został w domu. Nie zdawał sobie bowiem sprawy z tego, czym są egzorcyzmy; że nie wystarczy odprawić je raz, by zostać uzdrowionym, lecz ich liczba zależy od powagi sytuacji. Uwolnienie następuje zazwyczaj po czterech, pięciu latach egzorcyzmów odprawianych raz na tydzień. Należy szukać egzorcysty jak najbliżej pacjenta. Czasami biskupi stosują inną metodę. Nie wyznaczają jednego czy kilku stałych egzorcystów, lecz osobno analizują każdy przypadek i oddelegowują wybranego kapłana do odprawiania egzorcyzmów nad konkretną osobą. Jest to dobra metoda, ponieważ kapłan ma już gotową diagnozę. Od samego początku wie, że w danym przypadku ma odprawić egzorcyzmy i ma do czynienia tylko z jedną osobą. Natomiast dla egzorcysty, który pracuje na cały etat, sytuacja wygląda inaczej. Osobiście egzorcyzmuję nawet w Boże Narodzenie czy w Wielkanoc. Czasem żartobliwie mówię, że egzorcyzmuję osiem dni w tygodniu. Mój kalendarz jest wypełniony nawet w soboty i niedziele. Oczywiście zdarzają się przypadki osób, które nie zapisały się wcześniej, ale nie jestem w stanie im odmówić, bo wiem, że cierpią.

(...)

=====

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:12

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.6)

Jak ojciec myśli, czy wśród osób, które zwracają się do ojca, więcej jest kobiet czy mężczyzn?

Zdecydowanie więcej kobiet. Nie umiem powiedzieć panu dlaczego. Przychodzą do nas różni ludzie. Staramy się ich w jakiś sposób klasyfikować, ale żaden sposób nie jest całkowicie przekonujący. Być może kobiety są bardziej narażone na kontakt ze złym, ponieważ częściej udają się do wróżek, magów, kartomantów i częściej wstępują do sekt satanistycznych. Świat magii jest prawie całkowicie kontrolowany przez kobiety. Dlatego widzimy, że Zły ma pole do działania. Poza tym szatan stara się

usidlić kobietę, by przez nią dotrzeć do mężczyzny, tak jak Ewa skłoniła Adama, by popełnił grzech. Kobieta jest tutaj postrzegana jako narzędzie, poprzez które można uwodzić mężczyznę i doprowadzić go do grzechu, by odsunął się od Boga, by stał się ateistą. Wbrew pozorom, najważniejszą rzeczą dla szatana nie jest opętanie człowieka, lecz działanie mające na celu doprowadzenie człowieka do upadku, do grzechu. Kolejnym powodem częstszego opętania kobiet jest to, że szatan chce się zemścić na Maryi, jego wielkiej przeciwniczce. Takie wyjaśnienie możemy znaleźć w mariologii. Wszystkie przytoczone przeze mnie powody mają swoje racje. Niemniej jednak żadna z nich nie daje pełnego wyjaśnienia różnicy istniejącej pomiędzy dwoma płciami. Warto też dodać, że kobiety bardziej niż mężczyźni są skłonne zbliżyć się do kapłana i prosić o pomoc. Wielu mężczyzn nie chce nawet słyszeć o księżach, wolą znosić męczarnie, niżeli udać się do kapłana. Wszystkie te wyjaśnienia są trafne, ale nie tłumaczą do końca tego zjawiska.

Czy naprawdę istnieją szabaty satanistyczne, czy są to jedynie inwencje literackie?

Nie, rzeczywiście one istnieją i są straszne. Jest to zebranie czarownic, ich święto. Istnieją osoby, które poświęcają się szatanowi. Różnie je nazywamy: czarownice, czarownicy. Istnieją oni od kiedy istnieje ludzkość. Jak wiemy, istnieje świat widzialny i niewidzialny. Świat widzialny możemy analizować, doświadczać, oceniać. Świat niewidzialny natomiast możemy poznać jedynie za pomocą Słowa Bożego. Istnienia aniołów, szatana, raju, czyśćca, piekła, aniołów stróżów, samego Boga nigdy nie będziemy mogli potwierdzić dzięki tomografii komputerowej, rezonansowi magnetycznemu czy badaniom laboratoryjnym. Ciekawe jest, że ten widzialny, namacalny świat zniknie i pozostanie jedynie świat niewidzialny. Nawet jeśli naukowo nie jesteśmy w stanie stwierdzić istnienia świata niewidzialnego, to trzeba przyznać, że ludzkość od najdawniejszych czasów przeczuwała istnienie dobrych i złych duchów. W ich istnienie wierzyli już Syryjczycy, Babilończycy. Dobrym duchom należało dziękować i składać ofiary. Niestety, z historii wiemy, że złym duchom, by je sobie zjednać, składano ofiary z ludzi. Wszyscy żyli z przeświadczeniem, że po śmierci musi być jakaś możliwość kary czy nagrody, ponieważ tu, na ziemi, jest wiele dobrych ludzi, którzy potwornie cierpią i wiele osób złych, którzy tryumfują. Dlatego ludzkość żyła nadzieją, że przynajmniej w przyszłym życiu doświadczy sprawiedliwości. Można więc powiedzieć, że ludzkość od zawsze miała takie przecucia. Oczywiście, jest pewna niewyraźna percepcja. O rzeczach pewnych natomiast mówi nam Słowo Boże. Kto zdecydowanie i pewnie wierzy w to, co mówi Pismo Święte, wierzy także w istnienie świata niewidzialnego. Kto natomiast nie wierzy w Pismo Święte, nie zna rzeczywistości świata niewidzialnego.

Wracając do szabatów...

Opowiem o czymś, co mi opowiadano. Pewna osoba zwróciła się do czarnoksiężnika, aby rzucił urok na wybraną przez nią osobę. Urok został rzucony i magia zaczęła działać. Osoba zlecająca czary zaniósł do czarnoksiężnika pewne rzeczy należące do tamtej osoby, takie jak: zdjęcia, ubrania itp. Potem ogarnęły ją wyrzuty sumienia. Wróciła więc do czarownika i poprosiła o ich zwrot. Ten odpowiedział jej, że odda je, ale za wysoką cenę. Osoba, która była autorem tego uroku, zgodziła się zapłacić, ile będzie trzeba. Czarownik wskazał jej pewną osobę we Florencji, u której te rzeczy miały się znajdować. Miał to być główny szef wszystkich czarowników. Kobieta pojechała do Florencji. W domu wskazanej osoby zauważyła mnóstwo różnych przedmiotów, skrzyń i skrzyneczek. W jednej z nich znajdowały się rzeczy, które miała odebrać. Nie pamiętam już teraz dokładnie, ile kobieta zapłaciła za zwrot tych rzeczy, ale

były to kwoty rzędu dziesiątków milionów lirów. Warto zauważyć, że wśród czarowników istnieje pewna hierarchia: pierwszy czarownik miał przełożonego. Właśnie szabat jest czymś w rodzaju zebrania czarowników. Wśród aniołów także istnieje pewna hierarchia. Wiemy, że święty Michał jest najpotężniejszym wśród aniołów. Wiemy też, że szatan stoi na czele wszystkich demonów. Stąd wśród osób związanych z szatanem także istnieje pewna hierarchia.

Czy przychodzą do ojca osoby, które uczestniczyły w szabatach?

Nie. Zdarzyło mi się natomiast, że przychodziły do mnie osoby uczestniczące w seansach spirytystycznych, czarnych mszach i rytuałach satanistycznych - prosiły o pomoc.

Jak przebiega rytuał satanistyczny?

Kult szatana dzielimy na dwie kategorie. Istnieje satanizm osobowy i bezosobowy. Bardziej niebezpieczny jest ten bezosobowy. Praktykują go osoby niewierzące w istnienie szatana, bazuje on na ideach satanistycznych. Jako zasadę działania przyjęli oni słowa wypowiedziane przez Aleistera Crowleya: „Rób, co chcesz”. Przyjmując tę zasadę, człowiek wyzywa się wszelkiego autorytetu: cywilnego, rodzinnego, religijnego. Jest to prawdziwy satanizm i jest on bardzo poważny. W przypadku satanizmu osobowego, osoby wierzą w istnienie szatana, oddają mu cześć, mówiąc: „Ty jesteś moim bogiem”. Spaliłem wiele pism oddających dane osoby szatanowi. Były one pisane ludzką krwią. „Szatanie, jesteś moim bogiem, tobie oddaję cześć i tobie oddaję moją duszę, na zawsze, na wieczność, chcę być twój, tylko daj mi, daj mi, daj mi...”. W ten sposób, za oddanie się szatanowi, ludzie proszą o zaspokojenie trzech rzeczy: bogactwa, sukcesu, przyjemności. W zamian oddają swą duszę. Są osoby, które później żałują swego czynu, bowiem diabeł szkodzi im i bardzo źle ich traktuje, jak swych poddanych. Daje im bogactwo, sukces i przyjemności, ale zsyła też ogromne cierpienia, zazwyczaj fizyczne. Czasami są to cierpienia powodowane tragicznym zdarzeniem, na przykład ktoś zakochuje się do szaleństwa, a ta osoba umiera. Wszystko to dzieje się po to, by spowodować cierpienie i ból. Szatan może czynić tylko zło. W satanizmie osobowym szatan jest uważany za boga. Istnieje więc kult szatana, istnieją kapłani szatana, osoby, które jemu się poświęciły. Tak jak dla nas najważniejszym momentem kultu Boga jest Msza święta, tak dla nich jest czarna msza. Jest to przerażająca parodia Mszy chrześcijańskiej. By taka msza była ważna, w czasie jej trwania musi być odwrócony krzyż i musi dojść do profanacji eucharystii. Na niektórych czarnych mszach praktykuje się obecność nagiej kobiety służącej za ołtarz, która później jest gwałcona, najpierw przez przewodniczącego mszy, a potem także przez innych uczestników. To nie jest konieczne, ale się zdarza.

Czy podczas takich rytuałów możliwa jest widzialna obecność szatana?

Szatan może być obecny w postaci niewidzialnej, na przykład pod postacią opętanej osoby, to znaczy, że ktoś zostaje przez niego opętany. Później ludzie ci, jeśli mają jeszcze trochę siły, idą szukać pomocy

u egzorcysty. Podkreślam to, jeśli mają jeszcze siłę, bowiem istnieje wiele osób opętanych, które zdają sobie z tego sprawę, ale absolutnie nie chcą być uwolnione.

Dlaczego tak się dzieje?

Ponieważ taki człowiek może się doprowadzić do stanu nieodwracalnego. Wcześniej mówiłem już o czterech powodach, dla których zostaje się opętany. Jest to przypadek Judasza Iskarioty. Święty Jan napisał: „Szatan wszedł w niego”. Od tego momentu Judasz stał się szatanem.

Czy istnieje jakiś związek pomiędzy tym, co ojciec opowiada, a masonerią?

Tak, ale są różne rodzaje masonerii. Nie można tego problemu traktować zbyt ogólnie. Istnieje jednak wiele sekt masońskich, które oddają się szatanowi, a jej członkowie, na przykład płacą złodziejom za kradzież poświęconych hostii. Istnieje pewna bezpośrednia więź pomiędzy niektórymi ugrupowaniami masońskimi a satanistycznymi. Pochodzenie tychże datuje się już na poprzednie stulecie.

Czy także egzorcyści mogą być zaatakowani przez szatana. Czy ojciec osobiście miał takie doświadczenie?

Nie, nigdy. Na pewno jednak istnieje taka możliwość. Znamy wiele takich przypadków. Za dobro się płaci. Jezus w pewnym momencie oddał za prawdę swoje życie. Wszyscy święci przechodzili przez ogromne cierpienia i jeśli nawet nie musieli walczyć z nadzwyczajną obecnością szatana, to na pewno zwalczali jego powszednie działanie, które prowadzi człowieka do upadku, do grzechu. Przez dwadzieścia sześć lat towarzyszyłem Ojcu Pio. Ileż to razy był on atakowany przez szatana! Prawie każdego dnia Ojciec Pio był poddawany jego kuszeniu, wyłączywszy jedynie pierwsze dni po otrzymaniu stygmatów. Walczył z nim prawie przez całe życie. Dlaczego? Dlatego, że odbierał szatanowi ludzkie dusze, a to szatana interesuje bardziej niż samo opętanie.

Chce ojciec powiedzieć, że szatan nie jest zainteresowany opętywaniem ludzi?

Szatanowi na tym nie zależy. On chce przechodzić niezauważony, woli, aby w niego nie wierzono. Największymi sprzymierzeńcami diabła są właśnie ci, którzy w niego nie wierzą i głoszą, że on - szatan, nie istnieje. Szatan cieszy się, gdy widzi, jak ludzie go demonizują, przedstawiając jego podobiznę w maskotkach z ogonem, głową i kopytami kozy, ze skrzydłami nietoperza. Na ten widok diabeł się raduje, bowiem ośmiesza się go, potwierdzając tym samym niewiarę w niego. Za dobro się płaci, szczególnie za dobro duchowe. Dlatego mamy przykład tak wielu cierpiących świętych. Wielu z nich cierpiało

bezpośrednio z jego powodu. Niech pan pomyśli o jedynej w tej chwili błogosławionej arabskiej, siostrze Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, niedawno beatyfikowanej przez obecnego papieża. Była ona karmelitanką. Dwa razy w swym życiu była opętana przez diabła i potrzebowała egzorcyzmów, by być uwolnioną. Ileż to bólu, cierpienia przysporzył jej szatan. W takich sytuacjach często wspominam Ojca Pio, który stanowi dla nas przykład, w jaki sposób wielu świętych było niepokojonych, atakowanych przez diabła. Ojciec Pio wiele razy był fizycznie atakowany przez szatana. Szatan ukazywał mu się pod postacią, na przykład, wielkiego psa, który go gryzł, albo pod postacią okrutnego człowieka, który go bił. Kiedy natomiast chciał go oszukać, ukazywał mu się pod postacią nagich, prowokujących kobiet, które go uwodziły. Tak było na przykład w Venafro. Już mówiliśmy o tym, że szatan ukazywał się Ojcu Pio pod postacią Maryi czy Jezusa, jak również pod postacią jego przełożonego. Ojciec Pio rozumiał, że to są oszustwa diabła i w rozpoznawaniu go stosował kryteria zaproponowane przez wielką świętą mistyczkę, Teresę z Avila. Mówił nam, że to kryterium jest determinujące i bardzo skuteczne. Jeżeli ukazuje się Jezus, człowiek odczuwa lęk; kiedy Jezus odchodzi, odczuwa się słodycz i pokój. Kiedy Maryja ukazała się trzem pastuszkom z Fatimy, pierwsze Jej słowa skierowane do nich brzmiały: „Nie lękajcie się”. Także Archanioł Gabriel powiedział do Maryi: „Nie bój się”. Kiedy mamy autentyczne objawienie, odczuwamy lęk, a potem pokój. Inna jest reakcja, kiedy szatan ukazuje się pod postacią Maryi czy świętych: na początku odczuwamy wielką radość, a kiedy odchodzi, pozostawia w nas głęboką gorycz i smutek. Ta różnica jest jednym z wielu kryteriów rozpoznawania autentyczności objawienia.

(...)

Odp: Rozmowa z ks. Amorthem

Autor: fratris - 03/03/2011 07:13

Codzienna walka ojca Amortha (fragmenty - cz.7)

Czy opętaniem można się zarazić?

Nie, nie jest ono zaraźliwe. Jeśli w jakiejś rodzinie matka i córka mają te same problemy, to zazwyczaj nie jest to zależne od matki. Może być tak, że w stosunku do córki został użyty jakiś inny urok. Jest to rzecz niezależna. Znam wiele osób, które będąc opętanymi, wstąpiły w związki małżeńskie i ich potomstwo jest zdrowe.

Czy opętanie jest cały czas widoczne?

Nie, nie cały czas, lecz w pewnych momentach, okresach. Zależy to od wagi problemu. Istnieją przypadki, w których ktoś może tak bardzo cierpieć, że nic nie robi przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. W zasadzie osoby te starają się prowadzić normalne życie, starają się ukrywać swe cierpienie. Kiedy są atakowane, przechodzą ciężkie cierpienia, ale zaciskają zęby, chciałyby krzyczeć, ale się powstrzymują. Jest to okropne wrażenie, nie można zapanować nad samym sobą. Ponieważ osoby te

nie wiedzą, kiedy zostaną zaatakowane, boją się, że wszystko się wyda. Osoby te nie chcą udzielać wywiadów. Boją się, że zostaną rozpoznane, nawet mimo zakrytej twarzy i zmienionego głosu. Boją się, że wszyscy inni będą ich unikać, że będą ich traktować jak trędowatych.

Szatan potęguję w nich poczucie winy?

Szatan na nim bazuje i wykorzystuje lęki i niepokoje. Tak jak Bóg jest Stworzycielem, on jest niszczycielem. Święty Augustyn mówił, że gdyby Bóg nie powstrzymywał szatana, wszystkich by nas zniszczył, zabił. Głównym celem jego działania jest doprowadzenie człowieka do rozpacz i samobójstwa. Mówiłem do ojca Candido: "Ojcie, ile wysiłku wkładamy w naszą pracę, ile lat starań! Mijają lata, a te osoby nie zostały jeszcze uwolnione". Ojciec zawsze odpowiadał: "Ojcie Amorth, gdyby ojciec wiedział, ile dusz ratujemy! Gdyby to ojciec wiedział! Wystarczy, żeby ktoś oddał się w opiekę Kościoła, żeby odbył chociaż jeden egzorcyzm i kontynuował je dalej, to z pewnością nie popełni samobójstwa. Być może ktoś będzie próbował się zabić, ale to się nie stanie". Opowiem panu jeden przypadek. Pewna dziewczyna chodziła po torach kolejowych na trasie Rzym - Livorno. Pewnej nocy położyła się w swoim śpiworze na zakręcie. Leżała tam przez około pięć godzin. Pociągi jeździły w obie strony, ale żaden jej nie przejechał. Nie umiem panu tego wytłumaczyć, tak jak nie jestem w stanie wyjaśnić zjawiska zatrzymania Słońca przez Jozuego.

Żyje?

Po pięciu godzinach znudziła się, wstała i wróciła do domu. Była pod opieką Kościoła. Wyzdrowiała, została uwolniona. Trzeba było jednak wiele lat, by ją uwolnić. Były to bardzo silne czary. To jej matka była sprawczynią uroku. Kobieta ta później nawróciła się, przeprosiła ją i poprosiła o wybaczenie. Nienawidziła swoją córkę. Matka zwróciła się do maga, by rzucił urok na córkę? Był to potężny rytuał zlecony przez matkę! Mógłbym długo opowiadać o klątwach rzucanych przez rodziców na dzieci albo przez dziadków na wnuki. Rodzice mają ogromną władzę nad dziećmi. Pewien ojciec własnymi siłami osiągnął w życiu pewien status. Nie był człowiekiem wykształconym. Miał jedną córkę, za którą przepadał. Była to dobra dziewczyna, dobrze się uczyła i skończyła uniwersytet. Ojciec był z niej bardzo dumny. Dziewczyna zakochała się jednak w pewnym chłopcu, który był robotnikiem. Ojciec absolutnie nie chciał słyszeć o tej miłości. Nie chciał pozwolić, by jego córka, posiadająca tytuł magistra, wyszła za mąż za prostego robotnika. Kiedy rodzice zauważyli, że ich córka jest zdecydowana i nie ma zamiaru zmienić zdania, postanowili udawać, że akceptują ten związek. Zaprosili narzeczonego do swojego domu, potem oni poszli do jego rodziców. Wszystko było ustalone. Nadszedł dzień ślubu. Najpierw Msza święta, potem przyjęcie weselne. Pod koniec przyjęcia ojciec zawołał swoją córkę na bok, bo chciał jej coś powiedzieć. (Niech pan zwróci uwagę na moment, w którym się to rozgrywa. Wesele, suknia ślubna itd.) Powiedział jej wtedy: "Bądź przeklęta! Niech przeklęty będzie także twój mąż, niech przeklęte będą wasze dzieci!". Była to prawdziwie szatańska klątwa, ponieważ nie chodziło tutaj o przekleństwo wypowiedziane w gniewie i złości. Była to rzecz zaplanowana, przemyślana w najmniejszych szczegółach, czyli prawdziwie diabelska. Nawet jeśli ojciec ten nigdy nie myślał o szatanie, to jednak to, co zrobił, było rzuceniem szatańskiej klątwy. Był to przypadek, z którym spotkał się ojciec Candido. Mówił mi: "Popatrz, nawet egzorcyzmami nic nie można zrobić. Przytrafiło się im już tyle złych rzeczy". Oczywiście egzorcyzmy stanowią dla nich wsparcie i utrzymują ich w jedności z Panem, pozwalają ofiarowywać ich cierpienia Panu. Jednakże wydaje się, że nie przynoszą

żadnej poprawy. Czasami zdarzają się tak poważne formy opętania, że nawet egzorcyzmy wydają się mało skuteczne.

Czy ojciec miał taki przypadek?

Są takie przypadki, które ja klasyfikuję do tej kategorii, do której należał Judasz. Pewnego razu przyszedł do mnie 35-letni mężczyzna wraz z matką, narzeczoną i siostrą. Kiedy położyłem ręce na jego głowie, zaczął okrutnie krzyczeć, po czym padł na ziemię i trwał w bezruchu. Natychmiast przerwałem egzorcyzmy i powiedziałem do chłopaka: „Czy wiesz, że masz wielkiego diabła w sobie?”. Odpowiedział: „Tak”. Zapytałem, czy chce, abym go od niego uwolnił. A on mi odpowiedział: „Nie, nie chcę”. Gdy odprowadzałem ich do wyjścia, on szedł z przodu z narzeczoną, a ja rozmawiałem przez chwilę z jego matką i siostrą. Dowiedziałem się, że przyszedł do mnie jedynie dlatego, żeby sprawić przyjemność swej matce i siostrze, ale sam absolutnie nie chciał, by odprawiano nad nim egzorcyzmy. Ktoś może otrzymywać egzorcyzmy, godzić się na nie, by przypodobać się rodzicom, ale wewnętrznie nie chce być uwolniony. W takim przypadku egzorcyzmy nie przynoszą efektu, podobnie jak przy hipnozie. Tu mamy do czynienia z wiarą. Matka z córką potem wyjawily mi, że on był już żonaty i miał dzieci, był wiele razy w więzieniu za narkotyki, za organizowanie prostytutki. Był to przypadek silnego opętania, absolutnej negacji Kościoła, zaryzykowałbym stwierdzenie, że była to sytuacja przegrana. Wszystko jest możliwe dzięki miłosierdziu Bożemu, ale po ludzku rzecz biorąc, była to sytuacja nieodwracalna. Ojciec Candido mówił, że osoby, które oddają się szatanowi, nie mogą się nawrócić. Pamiętam kobietę, która wiele razy przychodziła do ojca Candido, by poddać się egzorcyzmom. Oddawała się ona czarom, rzucała uroki. Ojciec Candido mówił jej, że źle robi, prosił, by się modliła, by oddawała te osoby miłosierdziu Bożemu, by przebaczała. Ciągłe modlę się za tę kobietę. Ojciec Candido mówił mi co prawda, że te modlitwy są nieskuteczne, gdyż dana osoba świadomie oddaje się czarom i nie żałuje tego, a także się nie modli. To właśnie są podstępny szatana.

Czy te osoby nie są przedwcześnie poddane sądowi ostatecznemu?

Definitywny sąd nad szatanem jeszcze się nie odbył. Sprawiedliwość Boga mówi, że każde wyrządzone zło musi być ukarane. Szatan znajduje się na pozycji skazanego na potępienie, ale na razie jest to pozycja pośrednia, która trwać będzie do końca świata. Dlatego szatan, który kusi człowieka i prowadzi go do grzechu, do upadku, ponosi również za to winę. Diabeł, który nęka człowieka, powoduje jego cierpienie, zwiększa jedynie swą wieczną karę. Wiele razy mówiłem szatanowi, że w jego interesie jest opuścić to miejsce, bo im dłużej powoduje cierpienie człowieka, tym bardziej zwiększa swą karę. On mi zawsze odpowiadał: „Nic mnie to nie obchodzi! Interesuje mnie jedynie, by ta osoba cierpiała!”. Kiedy złodziej zabija człowieka, ponieważ chce go okraść, robi to, ponieważ ma w tym jakiś interes. Oczywiście nie pochwalam tego i nie aprobuję. Chcę tylko pokazać różnicę pomiędzy działaniem szatana a działaniem człowieka. Diabeł czyni zło dla samego zła, bez żadnej korzyści. Jest to perfidia szatańska. Niektórzy ludzie również działają pod wpływem takiej diabelskiej perfidii. Czynią zło dla samego zła, bez jakiegokolwiek korzyści.

Czy tak było zawsze?

Tak, zawsze tak się działo, chociaż teraz zdarza się to częściej. Nie dlatego, by szatan miał więcej władzy, ale dlatego, że na zbyt wiele mu się pozwala. Jest to sprawdzone, że kiedy słabnie wiara, rośnie liczba zabobonów. Zawsze tak się dzieje. W samych Włoszech około 12-13 milionów ludzi chodzi do wróżbitów, magów, kartomantów. Funkcjonuje tu około 800 sekt satanistycznych. Często odbywają się seanse satanistyczne. Obecność złego w prawie stu procentach przypadków jest wynikiem podświadomości, ale istnieje ten znikomy procent przypadków, w których mamy do czynienia z interwencją diabelską. Są to ludzie, którzy oddali się we władzę szatanowi. Bóg nie karze człowieka, to człowiek karze sam siebie. Wierzę, że będzie III wojna światowa. Jestem przekonany, że zmierzamy właśnie w tym kierunku. Objawienia Maryjne są konkretnym alarmem, ale człowiek nie potrafi tego zauważyć. Niech pan pomyśli o istniejącej korupcji. Ojciec Pio był bardzo niezadowolony z powstania telewizji. Kiedy mówiło się do niego: „Ależ, ojcze, jest to magiczne odkrycie”, on odpowiadał: „Wiem, że może zdziałać dużo dobrego, wiem to, ale zobaczycie, jak Zły się tym posłuży!” Teraz to widzimy: przemoc, seks, horror.

(...)

=====